



Pismo dla Rodzin, Bractw
i Stowarzyszeń katolickich.



ROK XXII.



Pod kierownictwem: X. ARKADYUSZA LISIECKIEGO
i X. KAROLA RADOŃSKIEGO.



Poznań.

Okładkami i nakładem Drukarni i Księgarni św. Wojciecha.
1916.



Cz 3665

Spis rzeczy.

I. Artykuły z dziedziny religij., spraw społecznych i ekono- micznych.

	Strona
Szczęść Boże! - - - - -	1
Zwyczące nowoczesne w Polsce. (Z obrazkami.) - - - - -	4
Święty Pan Bóg Zastępów ... (Z obr.)	11
Sobór Kostnicki. W 600-ną rocznicę. (Z obrazkami.) - - - - -	14
Suwalszczyzna. List z pola walki.	16
Katwarya w Wielu w Prusach Za- chodnich. (Z obrazkami.) - -	18
Królowo Pokoju — módl się za nami! (Z obrazkiem.) - - - - -	21
Ojciec św. do biskupów polskich -	22
Diecezja Warmińska. (Z obrazkami.)	24
Kilka słów wyjaśnienia w sprawie żalu i spowiedzi - - - - -	27
Wiekopomna rocznica. (Z obrazkiem.)	35
Zaprowadzenie chrześcijaństwa w Polsce. (Z obrazkami.) - - -	38
Skarb najcenniejszy - - - - -	40
Chrystus światłością świata - - -	46
Komitet Niesienia Pomocy Ofiarom •Wojny w Królestwie Polskiem	53
Sprawiedliwość Boża. (Z obrazkiem.)	57
•Niech Polska cała modli się za swego Papieża! List pasterski Bisku- pów Królestwa Polskiego - - -	58
Kameduli w Polsce - - - - -	60
Bóg miłości i miłosierdzia. (Z obr.)	69
Diecezja Wrocławska. (Z obrazkami.)	72
100,000,000,000 - - - - -	74
Bóg jest prawdziwy i wierny - - -	81
Ostatni Dominikanin w Gidlach, w Królestwie Polskiem. (Z obraz- kami.) - - - - -	97
•Uzbrojmy się w męstwo i cierpli- wość. List pasterski na post r. 1916 - - - - -	103
Wielki post - - - - -	105
Przepisy na czas Wielkiego Postu -	108
W nocelni Boskiego Mistrza. Roz- ważania na pierwsze cztery nie- dziele wielkopostne. (Z obr.) -	115
Chwalmy świętego Józefa. (Z obr.)	127
Ojciec święty wzywa do modłów o pokój - - - - -	128
Zwiastowanie. (Z obrazkiem.) - -	137
Diecezja Krakowska. (Z obrazkami.)	140
Żołnierz w polu i żal doskonały -	142
Kilka uwag o wyborze zawodu - -	142

	Strona
Walka z alkoholizmem. Z okazji Zjazdu delegatów Związku Tow. •Wyzwolenia. (Z obrazkami.)	144
Czyście pokutę! - - - - -	152
Benedyktyni w Polsce. (Z obrazkami.)	154
Nowy rok szkolny a obowiązki ro- dziców - - - - -	156
Matka Bolesna. (Z obrazkiem.) - -	161
Szymon z Cyreny - - - - -	162, 175
Pośrednictwo w wyborze zawodu -	166
Ukrąpowany. (Z obrazkiem.) - - -	171
Kwiaty meki Pańskiej - - - - -	172
Abelaj! (Z obrazkiem.) - - - - -	179
Zmartwychwstanie Pańskie. (Z obraz- kami.) - - - - -	181
Poświęcenie kaplicy podziemnej w ko- ściółku Pana Jezusa w Poznaniu. (Z obrazkami.) - - - - -	184
List Ojca świętego do biskupów Polski. (Z obrazkiem.) - - - - -	187
Wielkie zadania kobiet na obczyźnie	188
Henryk Sienkiewicz. W 70 rocznicę urodzin. (Z obrazkami.) - - -	190
Hold Sienkiewiczowi - - - - -	195
Idźmy do Maryi! (Z obrazkiem.) -	196
Nasza młodzież na obczyźnie - - -	196
Najnowsza zmiana czasu letowego -	200
Patron Kościoła świętego. (Z obr.)	205
W obozie jeńców. List księdza Po- laka z pola walki - - - - -	206
Archidiecezja Lwowska. (Z obraz- kami.) - - - - -	208
Najpiękniejsza cnota - - - - -	215
Służba Boża w ogniu. List księdza polskiego z pola walki - - -	216
Anna Jagiellonka, królowa polska. (Z obrazkami.) - - - 217, 224	234
Cystersi w Polsce. (Z obrazkami.)	218
Wniebowstąpienie Pańskie. (Z obr.)	223
Konstytucja Trzeciego Maja 1791 r. W 125-tą rocznicę. (Z obrazkami.)	226
Dzieło Chrystusowe - - - - -	231
List pasterski, wydany w rocznicę 950-tą zaprowadzenia chře- ścijaństwa w Polsce - - - - -	239
Archidiecezja Poznańska. (Z obraz- kami.) - - - - -	242
Kościół pamiątkowy w Poznaniu. 966--1916 - - - - -	245
Jezus utajony w Najświętszym Sa- kramencie. Na Boże Ciało. (Z obr.)	251
List pasterski Arcybiskupów i Bisku- pów Rzeszy niemieckiej - - -	252

	Strona
Pobrzeża kościoła na Wilkzie. (Z obr.)	255
Boże Ciało - - - - -	256
Nagomiony czas - - - - -	259
Tys jest opieką... (Z obr.) - - -	263
U grobów Ksiąg Apostołów. (Z obr.)	266
Krucjata na Ojczyznę - - - - -	268
Magnificat. (Z obrazkami.) - - -	273
Jubileusz Zakonu - - - - -	281
Diecezja Przemyska. (Z obrazkami.)	284
Znak sławienia. (Z obrazkami.) -	286
Skarb najdroższy - - - - -	297
Krucjata dzieci - - - - -	298
W lipcową noc - - - - -	302
Wesołość papieżowi! (Z obrazkiem.)	305
O czytaniu Pisma świętego. (Z obr.)	
W Starym Zakonie - - - - -	315
Praktyka Kościoła Chrystuso- wego - - - - -	330
Czy świecy ludzkie mają ob- wiązek czytać Pismo święte?	347, 355
Dominikanin w Polsce. (Z obrazk.)	318
Czego nas nauczyła wojna... - - -	331
Franciszkanie w Polsce. (Z obrazk.)	358
Gdy świat zaczął stygnąć... (Z obr.)	363
La Salette. W 70 rocznicę objawie- nia się Marii Dolej. (Z obrazkami.)	366
Schizma. (Z obrazkami.)	
Odlączenie się Kościoła Wscho- dniego od jedności wiary - - -	374
Stan dzisiejszy odszczepieństwa wschodniego - - - - -	390
Stan obecny odszczepieństwa wschodniego na Bałkanach	393
Różnice w wierze - - - - -	416
Różaniec — dzisiaj. (Z obrazkiem.)	381
Diecezja Tarnowska. (Z obrazkami.)	384
Ratujmy się! (Z obrazkiem.) - - -	405
List pasterski Arcybiskupów i Bisku- pów, zebranych u grobu świętego Bonifacego w Fuldzie - - - - -	413
Dzień Zaduszny - - - - -	415
Stworzenie świata w świetle nauki i Objawienia Bożego. (Z obraz- kami.) - - - - -	421, 429, 445
Odwet Boga - - - - -	422
Henryk Sienkiewicz nie żyje! - - -	451
Opieka nad kalekami wojennymi	453, 462
U trumny Mistrza. (Z obrazkami.) -	456
Archidiecezja Warszawska. (Z obr.)	464
Strzała zbawienia. (Z obrazkiem.) -	469
... A na ziemi pokój! - - - - -	479
W dzień Bożego Narodzenia. (Z obr.)	483



Cz 3665/22
1916

	Strona
Polska musi być Chrystusowa! - -	492
Bernardyni w Polsce. (Z obrazkami.)	494

II. Obrazki z dziejów Kościoła i Żywoty Świętych.

Magdalena z Morte Mortęska, Ksieni Benedyktynka - - - - -	6
Papież uczony i społecznik.	
Na drogach Opatrzności - - -	22, 50
Pod znakiem różdżki oliwnej -	62
Lekarz ludzkości - - - - -	70
Z dziejów męczeństwa. Matka Maryna Mieczysławska. (Z obrazkami.) - - - - -	84
Święty Stanisław, biskup-męczennik. (Z obrazkami.) - - - - -	198
Św. Alojzy, patron młodzieży. (Z obr.)	253
Święci Cyryl i Metody, Apostołowie Słowian. (Z obrazkami.) - - -	275
Święta Małgorzata. (Z obrazkiem.) -	281
Błg. Czesław. (Z obrazkami.) - -	292
Św. Roch, patron od kawy. (Z obr.)	326
Św. Józef Kalasany i Pijarzy w Polsce. (Z obrazkami.) - - - - -	340
Umrzeć lub cierpieć. Na uroczystość św. Teresy. (Z obrazkami.) - -	400
Karmelitanki bosa i ich klasztor w Polsce. (Z obrazkami.) - -	432
Matka Teresa Marecka, Karmelitanka bosa - - - - -	448
Święta Łucja. (Z obrazkiem.) - -	461
Łacenty Tazaci. W 700-letnią rocznicę śmierci. (Z obrazkami.)	472
Święty Sylwester - - - - -	492

III. Powieści, powiastki, przykłady, opisy, bajki i legendy.

Ucieczka do Egiptu. Legenda - -	2
Z najstarszej księgi.	
Bracia - - - - -	12, 30
Rozbawał Pan - - - - -	83, 96
Synowie patriarchy - 192, 196, 210	
Prawdziwa miłość braterska - -	17
Życie za życie - - - - -	31
Ada Merton 27, 51, 65, 77, 86, 99, 111, 123, 138, 152, 167, 176, 180, 189, 201, 207, 220, 225, 236, 247, 256, 268, 274	
Chrzest Mieczysława. Opowieść historyczna - - - - -	37, 46, 59
Tam gdzie się Chrystus chował... Nazaret i jego okolice. (Z obrazkami.) - - - - -	48
U kolebki narodu polskiego. (Z obrazkami.)	
Gopło - - - - -	94
Kruszwica - - - - -	106
Widmo w katedrze poznańskiej. Legenda - - - 109, 120, 133, 145, 157	
Tam gdzie Chrystus cierpiał. (Z obrazkami.)	
Jerozolima - - - - -	164
Święte pamiątki - - - - -	173

	Strona
Czcij ojca twego i matkę swoją - -	260
Czarownica. Obrazek z przeszłości Poznania 264, 278, 286, 294, 310, 321	
Borek. (Z obrazkami.) - - - - -	277
Posiew krwi. Powieść z pierwszych czasów chrześcijaństwa 282, 290, 299, 307, 316, 324, 333, 345, 348, 356, 364, 376, 382, 391, 402, 406, 418, 423, 430, 439, 446, 455, 462, 470, 480	
Z życia Huculów. (Z obrazkami.)	300, 308
Sierotki hetmańskie - - - - -	352, 360
Dzwon - - - - -	373
Szwajcarya. (Z obrazkami.) - -	392, 408
Dawny zamek papieży w Awinionie. (Z obrazkiem.) - - - - -	420
Greya. (Z obrazkami.) - - - - -	424, 440
Wnuk Maryanny. Obrazek z życia współczesnego 426, 434, 442, 450, 466, 474, 484, 496	
Noc Bożego Narodzenia w Brazylii -	480
Dzwon głodowy - - - - -	484

IV. Wiersze.

Ojciec nasz - - - - -	7
Dwunastoletni Pan Jezus w świątyni	12
Zima - - - - -	29
We wielką rocznicę: 966—1916 r.	36
Na oczyszczenie Matki Boskiej - -	45
W niewoli - - - - -	62
Kochajmy nasz kraj - - - - -	71
Śmierć męczeńska św. Macieja apostoła. (Z obrazkiem.) - - - - -	81
Modlitwa karnawałowa w r. 1916 -	96
Na środę Popielcową - - - - -	109
U stóp krzyża - - - - -	121
Po polskich łanach - - - - -	138
Chrystus i Żyd wieczny tułacz. Legenda. (Z obrazkiem.) - - - - -	151
Droga krzyżowa - - - - -	162
Sen prorocy św. Wojciecha - - -	180
Znalezienie św. Krzyża - - - - -	188
Czy znasz ten kraj? - - - - -	196
Modlitwa majowa. (Z obrazkiem.) -	215
Kwiaty - - - - -	224
»Oto Serce, które tak bardzo ukochało ludzi« - - - - -	231
966—1916. Polska Chrysta, Piastów cud - - - - -	244
Jeszcze nie nadszedł czas! - - - -	264
Prośba - - - - -	275
»Za Tobą tęskniłem, Panie!« - - -	290
Zboża. (Z obrazkiem.) - - - - -	297
Lato - - - - -	306
Przemienienie Pańskie. (Z obrazkiem.)	315
Na Wniebowzięcie. (Z obrazkiem.) -	323
Na dzień Matki Boskiej Siewnej -	347
Do św. Michała. (Z obrazkiem.) -	371
Gdzież to wszystko? - - - - -	383
Październikowa przedza. (Z obrazk.)	389
Wiara — Nadzieja — Miłość. (Z obr.)	397
Plug - - - - -	401
Bezdomni. (Z obrazkiem.) - - - -	405
Żołnierska dola - - - - -	427
Piosenka kaleki - - - - -	431
Pieśń do Niepokalanej. (Z obrazkiem.)	454

	Strona
Podzwonne Sienkiewiczowi - - - -	458
W Adwencie - - - - -	462
Miejmy nadzieję - - - - -	470
W świętą noc. (Z obrazkiem.) - -	479
Jasełka - - - - -	487
Z Nowym Rokiem. (Z obrazkiem.)	491

V. Wiadomości misyjne.

Obrazki z misji katolickich. W »Złoty Indyach«. (Z obrazkami.)	
Pod rządami angielskimi - - -	91
Od Braminów do Paryasów - - -	117
Apostół plemion kolaryjskich - -	129
Z poselstwem papieskim przez Indye - - - - -	232
Za Gangesem. W Birmanii 323, 332	

VI. Artykuły różnej treści.

W sprawie kwitowania składek - -	7
Gawęda Kunegundy Petroneli Obłeci- wiatowej - - - - -	41
»Słowo Boże« - - - - -	53
Listy Agaty Wszedobylskiej do Czy- telników »Przewodnika Katoli- ckiego« 66, 100, 124, 146, 160, 184, 211, 228, 260	
Gusła i zabobony - - - - -	93
Kapłani-Jubilaci. (Z obrazkami.) 120, 245, 308	
Jubileusz kapłanów diecezji chol- mińskiej. (Z obrazkami.) - - -	132
Język ojczysty - - - - -	132
Odrodzenia się naszego nie od ludzi, ale od Boga spodziewać się na- leży - - - - -	135
Walka z alkoholizmem - - - - -	144
Nowy rok szkolny a obowiązki rodzi- ców - - - - -	156
Hold Sienkiewiczowi - - - - -	195
Srebrny jubileusz kapłański. (Z obr.)	211
Przetrywamy! - - - - -	271
Odezwa do ludu polskiego - - - -	280
Ważne zmiany w zabezpieczeniu na- ciemoc i starość - - - - -	320
Jednorazowa spłata części rent wo- jennych - - - - -	328
Podrożenie opłat za listy - - - -	329
Życie klasztorne. (Z obrazkami.) -	334
Gawęda Janka Obłeciświata - - -	336
Opiekun wychodźców polskich w Ho- landyi. (Z obrazkami.) - - - -	343
Artyleria w dawnej Polsce. (Z obr.)	350
O duszę. (Opis do obrazka.) - - -	361
Pomoc prawna dla wojaków i ich rodzin - - - - -	361
Czytajcie »Słowo Boże!« - - - -	368
O początek? - - - - -	371
Różaniec w rękę rycerzy polskich -	399
»Zamiast mszy świętej« - - - -	406
Pomoc prawna dla wojaków i ich rodzin - - - - -	410
Uroczyste otwarcie nowego roku aka- demickiego w Warszawie. (Z obr.)	412
Podziękowanie Arcypasterskie - -	419

	Strona		Strona		Strona
W dziesiątą rocznicę. (Z obrazkiem.)	437	Podwyższenie zapomóg wojennych	475	Arcybiskup kondott maturalowy dla	
Módlmy się za konających żołnierzy!	438	Złoty jubileusz kapłaństwa. (Z obraz-		miasta Poznania - - - - -	436
Dzień Wstrzemięźliwości i Ofiary		kami.) - - - - -	476	Czego pragniemy i życzymy sobie?	437
(26 listopada) dniem zasługi		Podwyższenie składek inwalidowych	476	W sprawie kontraktu robotników dz-	
chrześcijańskiej - - - - -	447	Czytajcie »Słowo Boże«! - - - - -	484	minialnych - - - - -	437

W każdym numerze nadto znajduje się osobna stała rubryka: »Wiadomości biskupie«, zawierająca przegląd polityczny z tygodnia, dalej: »Ze świata katolickiego« i »Z diecezji«, »Nowe wydawnictwa« i t. d.



PRZEWODNIK KATOLICKI



Kierownik:
X. ARKADYUSZ LISIECKI w Poznaniu.
Telefon Redakcji: 2919.

Pismo dla Rodzin, Bractw i Stowarzyszeń katolickich.

Adres: Poznań, św. Marcin 39.
Telefon Biura ogłoszeń i Administracji:
Nr. 3613.

Przedpłata kwartalna na pocztę i w agencjach 70 fen., z odnośnikiem do domu 85 fen., ze „Słowem Bożem” 15 fen. więcej. „Przewodnik Katolicki” jest zapisany jako „Przewodnik Katolicki” Ausgabe A, ze „Słowem Bożem” jako „Przewodnik Katolicki” Ausgabe B. — Cena ogłoszeń 30 fen. od drobnego wiersza.

Nr. 1.

Poznań, dnia 2 stycznia 1916 r.

Rok XXII.



Z kościoła parafialnego w Jeżycach.

Hołd Nowonarodzonemu.

Obraz Popiela.

SZCZĘŚĆ BOŻE!



imię Boże rozpoczynamy dzisiaj Rok Nowy!

W zamyśleniu głębokiem spoglądamy na leżący już dzisiaj za nami kawał życia, który zginął bezpowrotnie w falach wieczności. Przeszły już na zawsze długie dni, tygodnie i miesiące i już nie powrócą nigdy. Przeminięły owe nieliczne w tym roku bolesnym chwile pełne radości i szczęścia. Niewiele było tych godzin szczęśliwych...

A ileż to razy natomiast łyzy bólu i cierpienia płynęły z oczu naszych! Jak często spoglądaliśmy w przyszłość z troską i obawą!

Zaprawdę rok to był najboleśniejszy w życiu naszym, najboleśniejszy w dziejach tylu narodów, — cały rok strasznej, krwawej wojny wszechświatowej.

Serca nasze drżały z obawy o tysiące najdroższych i najbliższych nam, pozostających zdala od nas w rozłące, w niebezpieczeństwie groźnem. Niema

wśród nas prawie rodziny, któraby nie oplakiwała straty najukochańszych swoich.

A nieszczęścia te nasz zwłaszcza dotknęły naród, naszą nawiedziły Ojczyznę. Zburzył rok stary miasta i wioski nasze, rozpalił wśród nas łunę nieszczęsnej pożogi, zerwał milionom braci naszych dachy nad ich głowami, rozpędził ich na wszystkie świata strony.

»Jako morze wielką jest boleść nasza«, — słusznie zawołać możemy słowami Pisma świętego i modlić nam się zaiste godzi tak jak nas tego uczył przed laty, również w dniach trwogi i bólu, jeden z wielkich poetów naszych:

Skarga to straszna, jęk to ostatni,
Od takich modłów bieleje włos...
My już bez skargi nie znamy śpiewu,
Wieniec cierniowy wrósł w naszą skroń;
Wiecznie jak pomnik Twojego gniewu
Sterczy ku Tobie błagalna dłoń!

Takim był z woli Boga dla nas Rok Stary.

Minął on przecież, a minął na zawsze i już nie wróci nigdy.

A owo dzisiaj wступujemy w progi Roku Nowego.

I każdy z nas, chociażby najcięższemu dotknięty nieszczęściem, z otuchą w sercu wita nowego przybysza, z nigdy w nas nie gasnącą nadzieją na przyszłość. Iluż to z nas, znowu w zamyśleniu głębokiem, pragnie dzisiaj, w dniu Roku Nowego okiem duszy przeniknąć Bogu tylko Najwyższemu wiadomą wielką tajemnicę przyszłości! Iluż to z nas, zwłaszcza cierpieniem, niedolą bogatych, zapytuje samych siebie: Jakimże on będzie, ten Rok Nowy, który nam Bóg zesłał? Co on nam dobrego przyniesie? Czyliż dużo w nim będzie jasných, promienných chwil szczęścia? Czyliż może i ten Rok Nowy zwali na barki nasze nowy a ciężki krzyż cierpienia?

Próżne to pytania.

Bóg jeden wiedzieć tylko może, co nam przyszłość przyniesie.

Stojąc w progu Roku Nowego pamiętać nam trzeba, że nie nam po odgadywaniu i dociekaniu tajemnej przyszłości.

Nam, w pośród nieszczęść i nad wyraz ciężkich

chwil życia jednego przedewszystkiem potrzeba: *wielkiego serca, wielkiego ducha.*

Nam potrzeba wkroczyć w ten Rok Nowy z *podaniem się pokornem Woli Bożej*, ale równocześnie z *jasną nadzieją w Dobroć i Opatrzność Bożą.*

Nam potrzeba rozpocząć nowy ten okres życia naszego z *najlepszym postanowieniem oraz z nieprzewyższoną siłą i mocą.*

W roku nowym, w życiu naszym całym, stać powinniśmy silnie, niewzruszenie, jako te olbrzymy, jako te skały, co w morzu sterczą, a spienione bawany hucząc i rycząc o nie się rozbijają.

Boga wezwijmy na pomoc, a potem odważnie idźmy na trudy i prace, na bóle i cierpienia Roku Nowego. Do nowego dzieła stańmy, jako stawają żołnierze do walki!

Mężnie stawmy czoło wszelkim trudnościom, wszelkim przeciwnościom. Niechaj wichry szaleją, niechaj burze się srożą, my stójmy i pracujmy i waleczmy, silni na duchu, pełni odwagi — pełni nadziei.

Bóg z nami, więc przetrwamy!

W tej myśli łączymy się dzisiaj z wszystkimi naszymi Czytelnikami serdecznym życzeniem: **Szczęść nam Boże w Roku Nowym!**

Ucieczka do Egiptu.

LEGENDA.

Daleko, na jednej z pustyń Wschodu, rosła przed wielu, wielu laty palma niesłychanie stara i niesłychanie wysoka. Ktokolwiek przez pustynię wędrował, musiał stanąć i podziwiać ją, gdyż była o wiele wiele wyższą niż inne palmy. Zwykle mawiano o niej, że pewnie przerośnie obeliski i piramidy.

Kiedy wielka palma stała tak sobie w samotności, patrząc w dal pustyni, ujrzała jednego dnia coś takiego, co sprawiło, że potężną koroną liści potrzęsała ze zdziwienia na smukłym swym pniu. Tam od brzegu pustyni szło dwoje samotnych wędrowców. Byli jeszcze w oddaleniu takim, w jakim wielbłądy mają pozór mrówek, jednak w każdym razie byli to ludzie; ludzie obcy w pustyni, gdyż palma znała mieszkańców puszczy — mężczyzna i kobieta, bez przewodnika, bez zwierząt jucznych, bez namiotu i bukłaków na wodę.

— Zaiste, — rzekła palma do siebie, — ci ludzie przyszli tu, aby zamarzeć.

Palma rozglądnęła się wokół.

— Dziwno mi, że lwy jeszcze nie stawily, — mówiła dalej, — nie widzę żadnego w pobliżu. A i zbójców nie widzę na puszczy. Przyjdą pewnie jeszcze.

— Siedmioraka śmierć ich czeka, — mówiła palma dalej.

— Lwy ich pożrą, węże zatrują, pragnienie ich zmoże, piasek zasypie, rozbójnicy zabiją, słońce ich spali i strach zniszczy do szczytu.

I usiłowała myśleć o czem innem.

Na całym obszarze jednak, który palma oglądać mogła, nie znajdowała niczego, czegoby od tysiąca lat nie była znała i oglądała na puszczy. Nic nie mogło przykuć jej uwagi. Musiała znowu zwrócić myśl do obojga podróżnych.

— W taki upał i w taki wiatr! — rzekła, wspominając tych najcięższych wrogów żywota. —

Cóż to niesie ta kobieta w rękę? Zdaje mi się, że ci ludzie dziecko małe mają ze sobą.

Palma, która jak zwykle starzy, daleko widziała, nie myliła się. Kobieta niosła dziecko śpiące, z głową opartą na swem ramieniu.

— Dziecko nie odziane nawet dostatecznie, — zauważyła palma. — Matka zarzuciła swą szatę na nie i tak je osłoniła. Musiała je w popłochu porwać z posłania i uciec z niem. Teraz rozumiem wszystko: Ci ludzie to zbiegli.

— Jeżeli ich jaki anioł nie strzeże, to mogli raczej poddać się wrogowi, niż uciekać w pustynię.

— Wyobrażam sobie, jak się to stało. Mąż stał przy pracy, dziecko spało w kołysce, niewiasta wyszła po wodę. Zaledwie dwa kroki uszła od drzwi, ujrzała nieprzyjaciół pędzących ku nim. Wpadła napowrót do chaty, porwała dziecko na ręce, krzyknęła na męża, aby szedł za nią i umknęła. Potem dniami całymi byli na wędrownie, bez chwili spoczynku. Tak, tak musiało to być, ale pomimo to powtarzam: jeżeli anioł ich nie strzeże...

— Tak są wylekli, że nie czują znużenia ani innych cierpień, ale ja widzę jak pragnienie z oczu im świeci. Znam wyraz twarzy spragnionego człowieka.

I myśląc o pragnieniu, poczuła palma kurczowe drganie, przebiegające jej wyniosły pień; niezliczone końce jej długich liści zwijały się, jakby trzymane nad ogniem.

— Gdybym była człowiekiem, — rzekła, — nigdybym się nie odważyła iść przez pustynię. Bardzo odważny ten, kto tu przybywa, nie mając korzeni sięgających w głąb do źródeł, które nigdy nie wysychają.

— Tu niebezpiecznie nawet dla palmy. Nawet dla takiej palmy, jak ja. Gdybym mogła im radzić, powiedziałabym: wracajcie.

— Wrogi ich nie mogą być tak okrutne, jak pustynia. Może im się zdaje, że to łatwo żyć w pustyni. A ja wiem, jak to czasem trudno utrzymać

się przy życiu. Pamiętam jeszcze z młodości, jak wichurą całą górę piasku zwał na mnie. Bliska była uduszenia. Gdybym mogła umierać, byłaby to moja ostatnia godzina.

I dalej myślała palma, jak to bywa zwyczajem pustelników.

— Dziwnie melodyjny szum przebiega mą koronę, — rzekła. — Końce mych liści drgają. Sama nie wiem, co mnie na widok tych ubogich wędrowców przenika. Ale ta smutna niewiasta tak jest piękna. Ona mi nasuwa wspomnienie o najszczerzej niejszym zdarzeniu mego życia.

I podczas gdy liście ciągle grały szemrzącą melodyę, rozmyślała palma, jak to niegdyś, w dawnych czasach, gościło tu w pustyni dwoje świętych postaci. Była to królowa Saby, a z nią mędrzec, król Salomon. Królowa wracała do swej krainy, król odprowadzał ją częścią drogi; tu się żegnali. Na pamiątkę tej chwili, — rzekła królowa, — kładę w ziemię pestkę daktylową i chcę, aby z niej palma urosła, która trwać będzie tak długo, póki w judejskiej ziemi nie powstanie król większy od Salomona. — A mówiąc to, włożyła ziarno w ziemię, którą lzy jej zrosiły.

— Czemuż dziś właśnie przypominam sobie to wszystko? — pytała palma sama siebie. — Czyżby ta niewiasta tak była piękna, że mi przypomina najwspanialszą z koronowanych kobiet, ja, na której życzenie urosłam i trwałam do dnia dzisiejszego?

— Coraz silniej szumią moje liście, — rzekła palma, — a granie to smutne, jak żałobny śpiew. Szumią, jakby wróżyły, że wkrótce ktoś umrzeć musi. Dobrze wiedzieć, że to nie mnie się tyczy, gdyż ja umrzeć nie mogę.

Palma przypuszczała, że szum żałobny jej liści wróży śmierć samotnym wędrowcom. Zapewnie i oni myśleli, że ostatnia ich godzina się zbliża. Sądziła tak palma po wyrazie ich twarzy, gdy mijali jeden z szkieletów wielbłądzych, które drogę znały. Sądziła tak po wzroku ich, jakim poglądali w górę za przelatującymi sępami. Nie mogło inaczej być. Koniec się zbliżał.

Ujrzawszy palmę i oazę, przyśpieszyli kroku, aby poszukać wody. Kiedy jednak doszli, z żalością padli na ziemię, gdyż źródło było wyschnięte. Znużona niewiasta położyła dziecko i usiadła płacząc nad brzegiem źródła.

Palma dowiedziała się z ich rozmowy, że król Heród wszystkie dzieci od dwu do trzech lat wymordować kazał z obawy, iż oczekiwany wielki król żydowski może się pośród nich znajdować.

— Coraz potężniej szumią moje liście, — myślała palma. — Biednym tym wędrowcom ostatnia bije godzina.

Słyszała jeszcze, że oboje obawiali się wilków. Mąż mówił, iż lepiej było zostać i walczyć z złodactwem, niżeli uciekać. Lżejszą śmierć by mieli.

— Bóg nas wspomóż, — rzekła niewiasta.

— Jesteśmy opuszczeni między dzikimi zwierzętami i węzami, — rzekł człowiek, — nie mamy jadła ni napoju. Jakże nas Bóg wspomóż?

Rozdarł w smutku szaty swe i twarz przycisnął do ziemi. Wszelaką stracił nadzieję, jako czoło wiek z raną śmiertelną w sercu.

Niewiasta siedziała, obejmując kolana rękoma. Wzrok jej wyrażał bezgraniczny smutek.

Palma czuła, że szum żałobny jej liści się wzmacnia. Kobieta musiała dosłyszeć go także, gdyż podniosła oczy ku koronie drzewa. A zarazem mimowolnie podniosła w górę ramiona.

— O! daktyle, daktyle! — zawołała.

W głosie tak wielkie wyrażało się pragnienie, że stara palma rada była zmaleć do miary jałowca, żeby daktyle tak łatwo można było zrywać, jak głóg dzikiej róży.

Wiedziała, że z korony jej zwisają pęki owoców, ale jakżeby ludzie mogli się dostać na tak zawrotną wysokość?

Mężczyzna widział już jak wysoko, niemożliwie do osiągnięcia daktyle wisiały. Nie podniósł nawet głowy. Prosił jeno kobiety, aby nie domagała się rzeczy niemożliwej.

Dziecko jednak oddane sobie, dreptało wokół, zabawiając się żdźbłem i trawą i usłyszało co matka mówiła.

Mały nie mógł sobie wyobrazić, że matka jego mogłaby nie dostać czegoś, czego sobie życzyła. Skoro tylko wspomniano o daktylach, zaczął pilnie oglądać drzewo. Dumał i rozmyślał, jakby tych daktyli dostać. Czółko jego zmarszczyło się prawie pod jasnymi kędziorami. Wreszcie uśmiech przemknął mu przez twarzyczkę. Znalazł sposób. Poszedł do palmy, zaczął ją głaskać maluczką rączką i rzekł słodkim, dziecięcym głosem:

— Palmo, pochyl się! Palmo, pochyl się!

Ale cóż to się działo? Co to takiego? Liście zaszumiały, jak gdyby orkan je przeszył, a ogromny pień drzewa dreszcz po dreszczu przebiegał. Palma uczuła, że dziecko władzę ma nad nią. Nie mogła mu się oprzeć.

I pochyliła się wyniosła kolumna przed dzieckiem, jak się ludzie przed książętami schylają. Ogromnym łukiem gięła się ku ziemi, tak nisko, że olbrzymia korona drżących liści zamiotła piasek pustyni.

Dziecko nie zdawało się ani zdziwione ani zalekłe, z krzykiem radości zbliżyło się i obrywało grono po gronie z korony palmowej.

Gdy już sporo narwało, a drzewo zawsze jeszcze kornie leżało na ziemi, zbliżyło się znowu głaszcząc je i rzekło przemitym głosem:

— Podnieś się, palmo, podnieś się, palmo!

I drzewo podniosło się ciche i posłuszne na swoim giętkim pniu, podczas gdy liście grały niby arfy.

— Teraz rozumiem, komu grają śmiertelną melodyę, — rzekła stara palma do siebie, gdy znowu stała wyprostowana. — Nie tym ludziom one grają.

Mężczyzna zaś i kobieta klęczeli wielbiąc Pana.

— Ujrzałeś twogę naszą i odjąłeś ją od nas. Tyś Mocarz, który pień palmy gnije jak trzcinę chwiejącą. Jeżeli moc Twoja z nami, przed jakimże wrogiem drzeć możemy?

Kiedy następna karawana ciągnęła przez pustynię, ujrzeni podróżni, że korona dużej palmy uschła.

— Jakże to być może, — rzekł jeden z wędrowców, — wszakże ta palma miała trwać tak długo, póki się nie doczeka króla, większego od Salomona.

— Może go już doczekała, — odparł drugi z podróżników.

Selma Lagerlöf.

Złote zdania.

Wiara bez dobrych uczynków jest jak drzewo bez owocu; miłość — jak matka bez dzieci; modlitwa — jak ptak bez skrzydeł.

X. Piotr Skarga.



ZWYCZAJE NOWOROCZNE W POLSCE.

Nowy Rok! Skonał rok stary a nowy zawiątał, witany zawsze uroczyscie i radośnie. Bo niema serca ludzkiego, którego by w dniu tym nie ożywiła iskra błogiej nadziei —

szczęśliwszej, pomyślniejszej przyzłości!

Rok Nowy — jakim on będzie? — pyta bodaj każdy. I w głębi serca żywi tysiączne nadzieje, że z rokiem starym skonały troski i bóle, a Rok Nowy przyniesie mu uśmiechy i róże. Bo na ciernistej i krwawej drodze żywota ludzkiego nieodstępną towarzyszką człowieka jest nadzieja, która w chwilach upadku i zwątpienia w serca ludzkie wlewa otuchę.

W najdawniejszych już wiekach wszystkie ludy obchodzili narodziny Nowego Roku uroczyscie i wesoło. Narody pogańskie w obrzędach swych noworocznych przekraczały miarę zabaw i uroczystości godziwych. Z nastaniem chrześcijaństwa obrzędy te złagodniały i Kościół katolicki wprowadził uroczyste nabożeństwo na pożegnanie starego i przywitanie Nowego Roku, które najpiękniej uświetnia dzień noworoczny.

Nowy Rok obchodzono w dawnych wiekach na wiosnę lub latem. Chrześcijanie zaczęli go obchodzić w dzień Bożego Narodzenia. Zwolna dopiero ustalił się zwyczaj rozpoczynania nowego roku w dniu pierwszego stycznia, w którym Kościół święci oktawę narodzin Zbawiciela i dzień, w którym nadano Mu imię Jezus.

Niektóre narody europejskie bardzo późno przyjęły pierwszy stycznia jako dzień nowego roku, bo dopiero w połowie ośmnastego wieku. A i dziś jeszcze poszczególne narody początek roku od innych dni liczą.

W Polsce z dawien dawna dzień Nowego Roku obchodzono uroczyscie i uświęcono go szeregiem zwyczajów. Składano sobie nawzajem życzenia i witano się słowami »Bóg cię styka«, co oznaczało polecenie opieki Boskiej. Winszując, powtarzano też słowa: »Dosiego roku«, co znaczy: »Daj nam Boże doczekać szczęśliwie przyszłego roku«.

Powiadają, że zwyczajowi temu dała początek pewna zacna niewiasta — Dosia. Żyła owa Dosia niedaleko Krakowa i dożyła w zdrowiu i czerstwości lat stu. W wilię Bożego Narodzenia, w którą w dawnych cza-

sach obchodzono dzień Nowego Roku, Dosia uczuła, że śmierć się zbliża. Pożegnała się więc z wszystkimi serdecznie i rzekła do otaczających: »I wam życzę Dosiego roku«, — to znaczy tego sędziwego wieku, jakiego sama w zdrowiu dożyła. Na pamiątkę więc długich lat i spokojnej śmierci owej zaczęła Dosia miał powstaje zwyczaj powtarzania jej słów ostatnich, jako najlepszych i najserdeczniejszych życzeń.

Starym zwyczajem proboszcz w kościele po kazaniu winszował parafianom swoim Nowego Roku, a po nabożeństwie przyjmował życzenia składane mu na plebanii. Dzieci i uczniowie winszowali rodzicom i przełożonym zwykle wierszami. Ubodzy uczniowie, zwani żakami, gromadnie chodzili od domu do domu i winszowali Nowego Roku, czyli jak wówczas mówiono »nowego latka«, przymawiając się przytem o różne dary, które nazywano również kolędami. W jednej ze starych i wesołych swych piosenek żacy przymawiają się o sutą kolędę:

Mości gospodarzu, domowy szafarzu,
Nie bądź tak ospały, każ nam dać gorzaly
Dobrej z alembika i do niej piernika.
Hej kolęda, kolęda!

Dopominali się dalej o kaczkę do rosolu, indyka i czarne prosię i o czerwony złoty. Zwracali się też żacy do pani gospodyni prosząc mile:

Mości gospodyni, domowa mistrzyni,
Okaz swoją łaskę, każ dać masła faskę,
Jeżeliś nie sknera, daj i kopę sera.
Hej kolęda, kolęda!

Również dzieci wiejskie obchodziły dwory i chaty, winszując »nowego latka«, a winszowały również wierszem:

Mieć będzie pochwalony Jezus Chrystus
Na szczęście, na zdrowie, na ten Nowy Rok!
Aby was nie bolała głowa, ani bok,
Aby wam się rodziła i kopła
Pszenica i jarzyca, żytko i wszystko,
Abyście mieli w każdym kątku po dziesiątku,
W stodole, w oborze, w komorze i na gorze.



Obdarowane dzieci przysmakami, odchodzili uradowane i dziękując za »kolędę«, życzyli raz jeszcze zdrowia i wesela »Na ten Nowy Rok, co nam dał go Bóg«. Za to, gdy odprawiano je z niczem — co rzadko się w gościnnej i szczodrej naszej Polsce zdarzało — wołali ze złością:

Żeby wam się
rodził kakol, sto-
kłosa — Babie do
półnosa,

Powinszowanie noworoczne.

Obraz Piotra Stachiewicza.



Ze szopkami.

karyuszom dziesięć złotych, a żakom, grającym komedye, jedną grzywnę i dwadzieścia cztery grosze.

Hojnym w rozdawaniu kolęd noworocznych był król Zygmunt August. Powiadają, że rozgniewany na swego nadwornego trefnisia, Stańczyka, nie dał mu na Nowy Rok żadnej kolędy. Stańczyk zasmucony chodził wśród dworzan i głośno wzdychał. Zapytany o powód smutku, odpowiedział z cicha: »Dla mnie rok nie nowy, bo suknie mam stare.« Dowcipną odpowiedź usłyszał król, a że serce miał dobre, obdarzył Stańczyka kontuszem, żupanem, pasem i butami.

Możni panowie obdarowywali na Nowy Rok zarówno dworzan jak krewnych. A sute to bywały kolędy noworoczne, bo nieraz wioski lub konie, futra drogie, pasy, szable, puławy srebrne i złote dostawały się w podarunku.

Starym zwyczajem Nowy Rok obchodzono radośnie zarówno po dworach możnych, jak chatach skromnych. Na wsi przebierano się za cyganów, Żydów, wojaków lub w skórę barania, niedźwiedzia lub wilczą i chodzono wśród wesołości i śpiewów od chaty do chaty. Stąd powstało nawet przysłowie: »Biega by z wilczą skórą po kolędzie.« Na zakończenie starego roku podawano na wieczerzę tak zwaną lemieszke, z mąki pszennej lub hreczanej, suto okraszonej. Po wieczerzy dziewczęta wróżyły zamążpójście, lejąc roztopiony ołów lub воск, lub nabrawszy na łyżkę owej lemieszki, wybiegały przed chatę, nad słuchując psów dalekiego szczekania. Z której bowiem ono strony doleci, z tej młodzieniec w zaloty przybędzie.

W dzień Nowego Roku wróżono pomyślne lub niepomyślne urodzaje. Wróżono z pogody, jak o tem mówią staropolskie nasze przysłowia:

*Nowy Rok pogodny — zbiór będzie dorodny.
Gdy na Nowy Rok jasno — w gumnach będzie ciasno.*

Gdy Rok Nowy mglisty — jeść będą zboże glisty.

Mawiano też, że dzień Nowego Roku powinien zawsze zastać bochenek chleba na stole, jako wróżbę obfitości tego daru Bożego na rok cały. Gospodarze obsypywali się owsem na znak pożądaną obfitości zboża, a chodząc z powinszowaniem, nosili owies w rękawie i na wszystkie rogi stołu sypali po trochu, na pomyślną wróżbę urodzaju.

Również starym zwyczajem dworzanie i panowie składali królowi życzenia »nowego lata«, a król poddanych swych, dziękując za życzenia, obdarzał także »kolędą«.

Jak stare księgi głoszają, król Zygmunt Stary na kolędę darował Tatarom winoszującym złotych trzydzieści, wi-

W zbiorze pięknym a bogatym naszych pieśni kościelnych posiadamy również śliczne pieśni na Nowy Rok. Jedne z nich pełne radości głoszą, że oto »Nowy Rok bieży, w jasełkach leży — Leży Dzieciątko jako jagniątko więc Weselmy się, radujmy się, — Na ten Nowy Rok.«

Inna z pieśni, pełna powagi i namaszczenia, rozważając krótkość i znikomość życia ludzkiego, powiada, że »nie tak bystro płynie rzeka — jak nam prędko czas ucieka. — Tak prędko rok przeszedł minął, — że właśnie w momencie zginął.« I rozważając dalej doczesność krótkotrwałą i ulotną, prosi Wszechmocnego:

»Boże, bądź i w Roku Nowym — Nam na ratunek gotowym — Błogosław Boże łaskawy — Nasze prace i zabawy — Do cnoty udzielaj chęci — Wyrysuj nam to w pamięci, — Że czas niezwrotnie ucieka — A śmierć goni i sąd czeka.«

Nie zliczyć wszystkich pieśni noworocznych świeckich, bowiem prawie każdy z poetów naszych Nowy Rok uczcił wierszem. Biskup Ignacy Kraśnicki jednemu z przyjaciół swych takim wierszykiem powinszował:

Żyj lata Matuzalowe,
Albo przynajmniej połowę,
A choćby i ćwierć dla igraszki,
Dwieście lat i to nie fraszki.

Znakomity pisarz nasz, Kraszewski, witał przed laty Rok Nowy pięknym wierszem, którym i my ten Rok Nowy powitamy:

...wiarą tą krzepmy się w duszy,
Że każda łza w krzywdach przelaz
To lepszej przyszłości jest ziarno,
Że wszystkie zliczone u Pana
I żadna nie pójdzie na marno.
Więc choć nas smagają katusze,
Choć burzą nam grozi Rok Nowy,
My w górę i serca i dusze
Podnośmy i oczy i głowy
Witajmy, witajmy Rok Nowy!

A. K.

Serce, które
tylko swoje
nieszczęście
czuje, warte
jest, żeby cier-
piało.

Fr. Karpiński.

Cnota — naj-
lepsze szla-
chectwo; ro-
zum — naj-
lepszy majątek;
zdrowie — naj-
lepsza uroda.

Kł. Hofmanowa.

Smutni! cho-
rzy! wy za-
miast cieszyć
się i leczyć,
wolicie wza-
jem smucić się
i kaleczyć.

A. Mickiewicz.



Obraz Fałata.

Kolędnicy z kozą na Rusi.

Magdalena z Mortęg Mortęska,

Ksieni Benedyktynek.

W kościele dawnym Benedyktynek w Chełmnie wisi na chórze portret. Przedstawia postać kobiecą o surowym wyrazie twarzy, ubraną w czarny strój Benedyktynek, w rękę trzymającą pastorał. Górą przy postaci Chrystusa napis po łacinie:

Oto brzemię moje lekkie,
Ty także je noś.

Dalej głosi napis: »Przewielebna Magdalena z Mortęg Mortęska, Przeznaczonego Melchiora Mortęskiego, podkomorzego chełmińskiego i Elżbiety Kostkówny córka. Pierwsza zupełnie upadłego klasztoru chełmińskiego odnowicielka i matka. Konsekwentna roku życia swego 24. Tudzież panieńskich klasztorów reguły św. Benedykta w różnych stronach Królestwa przełożona. Panna dla wszelakich cnót blasku, obyczajów surowości, życia świętości, tudzież boskiej wymowy u wszystkich zawsze w podziwieniu i cześci«.

Te krótkie słowa streszczają życie święte, cnót pełne jednej z największych postaci kobiecych na schyłku XVI wieku.

Niech życiorys jej przypomni pamięci ludzkiej reformatorkę upadłego klasztoru Benedyktynek w Chełmnie, świątobliwą matkę Magdaleny Mortęską.

Magdalena z Mortęg Mortęska była córką Melchiora z Mortęg, podkomorzego chełmińskiego i Elżbiety Kostczanki. Rodzice jej dumni byli, że pochodzą z rodziny, stojącej zawsze wiernie przy wierze katolickiej w czasach, kiedy inni dawali się ponieść prądom innowierstwa. Prócz Magdaleny były jeszcze dwie córki i syn Ludwik, późniejszy starosta grudziądzki. Kiedy niespodzianie matka umarła, podkomorzy Mortęski oddał Magdaleny na wychowanie siostrze swej Wulkowskiej, chorążynie pomorskiej do Topolna. Tam rosła, ćwicząc się w naukach i pobożności.

Kiedy siostry starsze Magdaleny powróciły do domu z klasztoru strzeńskiego, gdzie się chowały i za mąż później wyszły, przybyła dwunastoletnia Magdalena do domu rodzicielskiego. Droga prowadziła koło klasztoru chełmińskiego, a ze słów, które powiedziała do starego sługi, wnioskować można, że już w dzieciństwie wieku ślubowała sobie wstąpić do tego klasztoru.

To też całe postępowanie Magdaleny w domu ojca zdradza już przyszłą zakonnicę. Nie chce patrzeć na świetne zabawy. Przed weselem pani Wejerowej, swej siostry, poparzyła sobie rękę, aby u stołu nie być, ani w tańcach udziału nie brać. Gdy było wesele drugiej siostry, pani Zalewskiej, sędziny tucholskiej, cieszyła się Magdalena, że właśnie w tym czasie na ospę zachorowała.

Nie przydały się ostrożności ojca, by ksiąg duchownych nie czytała ani pisać się nie uczyła; chciał on w ten sposób córkę odwieść od stanu zakonnego. Pomimo zakazu wyuczyła się czytania i pisanja i zapoznała się z świętymi książkami. Bóg już w młodym wieku tę przedziwną istotę niezwykle nabożnym natchnął, wskazując cel niebieski jako nagrodę cnót.

To też posłuchała głosu Bożego. Zwalczyła odważnie posłuszeństwo i miłość dla ojca. Przed samą wilią Bożego Narodzenia, widząc że daremnie by ojca o pozwolenie prosiła, pod pozorem wyjazdu do Lubawy na roraty, pojechała pospiesznie do Chełmna.

Klasztor chełmiński był wówczas w zupełnym upadku; zniszczyły go herezye i rozprzeżenie wewnętrzne. Żył jeszcze przed przyjazdem Magdaleny stara zakonnica, Niemka, wielkiej pobożności. Ta przepowiadała, że ten klasztor przez Krzyżaków przebudowany, upadnie, a potem jeszcze raz zakwitnie i podniesie się przez Polkę. Proroctwo to się spełniło w zupełności.

Stary podkomorzy chełmiński był początkowo oburzony postępkami i ucieczką córki. Wszakże udało się Magdalenie w r. 1578 przez arcybiskupa gnieźnieńskiego, Karnkowskiego, ojca przebłagać. Pokonawszy trudności rodzinne wstąpiła Magdalena do nowicyatu. Klasztor był prawie pusty. W nowicyacie była mistrzynią Zofia Izbińska, zakonu św. Franciszka, która wraz z siostrami swymi postanowiła strzedz opuszczonego przez mniszki klasztoru.

Zofia Izbińska miała przed sobą zadanie niezwykłe: tę duszę czystą zaprawiać w umartwieniu i modlitwie do przyszłych wielkich zadań, ćwicząc ją w cierpliwości i pogardzie świata. Przeszedłszy zwycięsko tę szkołę duchowną, wstąpiła Magdalena mając lat 24 do klasztoru. Niedługo potem, pomnażając się w cnótach, przystąpiła do konsekracji i została ksienią chełmińską, jako pierwsza Polka w tem zgromadzeniu.

Lecz nie radość, ale żal ścisłał jej serce, patrząc na opuszczenie i upadek niegdyś tak świetnego zgromadzenia: nie było kapłanów, ani ofiar mszy św., ani śpiewów chórowych, brakło kapłanów i zakonnic.

Niezwykła cnota ksieni chełmińskiej, Magdaleny, w krótkim czasie przyciągała zastępy młodych panien z wszystkich stron Polski. Ich posagi znaczne poratowały klasztor upadający.

Widząc szczęśliwy rozkwit zakonu, funduje Magdalena Mortęska klasztory w Nieświeżu, Lwowie, Jarosławiu, Sandomierzu, Sierpcu. W r. 1607 nabyła po Czarnkowskich pałac przy ul. Wodnej w Poznaniu. Przeszedł ten wspaniały pałac po śmierci ostatniego z Górków r. 1593 na rodzinę Czarnkowskich. Był gmach ten złocistymi blachami pokryty, a na dachu, wybitym grubymi z miedzi blachami, urządzono sadzawkę dla ryb. Otóż matka Magdalena nabywszy ten pałac poczęła go przerabiać na klasztor i kościół. W r. 1609 został kościół poświęcony przez biskupa Andrzeja Opalińskiego, biskupa poznańskiego. Klasztor Benedyktynek przy ul. Wodnej został wkrótce przez dary szlachty i mieszczan znacznie wzbogacony, posiadał kilka wsi jak Brzezno, Jagodno, Prądnio itd.

Pierwszą ksienią klasztoru poznańskiego była Dorota Żerońska, zmarła r. 1637, ostatnią Weronika Sobocka.

Benedyktyнки w Poznaniu nazywano także Chełmiankami; wstępowały do tego klasztoru licznie panny z najpierwszych domów wielkopolskich i mieszczańskich. Lecz wraz z rozkwitem klasztoru, rosły i przeciwności i trudności. Najboleśniejszym ciosem było to, że w łonie samego klasztoru zaczęła się szerzyć reformacja. Był to ciężki i długi kłopot, a trwał od r. 1605 aż do r. 1632 to jest aż do śmierci bogobojnej ksieni.

W działalności duchownej była Magdalena nieustrudzoną: ufundowała seminarium dla kleryków, dom dla kapłanów na usługę klasztoru będących, wreszcie ufundowała kolegium Jezuitów w Toruniu.

Klasztor w Chełmnie pod mądrymi i świątobliwymi rządami ksieni Mortęskiej doszedł do wielkiej sławy i znaczenia. Lecz wreszcie silna i mocna natura Magdaleny wypowiedziała posłuszeństwo.

Roku 1631 popadła w niemoc, z której już wstać nie miała. Umierała jak święta, licząc lat siedmdziesiąt i kilka.

Życie ksieni Mortęskiej było jednym pasmem chrześcijańskich cnót: światobliwości, pokory, posłuszeństwa, miłości Boga i bliźnich. To też klasztor chełmiński miał w niej szczególną opiekunkę. Za cud prawie uważać należy to, że gdy po rozbiórce kasowano klasztory, lub je obracano na magazyny, gdy w Wielkopolsce i Prusach Zachodnich ani jeden klasztor dawny się nie zachował — jedyny prastary klasztor chełmiński służy 600 lat z okładem bez przerwy służbie Bożej.

Tę wielką i szczególną łaskę zawdzięcza niewątpliwie klasztor owej wielkiej polskiej niewieście, której serce pałało gorącą miłością Boga — ksieni Magdaleny Mortęskiej.

Jak za życia tak i po śmierci otaczano czecią pamięć ksieni. Mniemanie o jej świętości stawało się coraz powszechniejszem. Grób jej otoczony był aureolą świętości. W r. 1709 otworzono grobowiec w przytomności biskupa i kanoników i stwierdzono, że ciało było niezepsute. Pozem grób napowrót zamurowano.

Gdy w r. 1829 czyniono ponowne usiłowania w tym kierunku, nie można było odnaleźć grobowca pobożnej zakonnicy.

Wypadek ten zgorszył wiele osób. W książce z opisem klasztoru chełmińskiego napisano, że Siostry Miłosierdzia, objawszy po Benedyktynkach klasztor, nie umiały uszanować drogocennej pamiątki, to jest że ciała w opinii świętości zmarłej ksieni Mortęskiej nie umieściły osobno, tylko razem z innymi w podziemiach klasztoru.

Tem dotknięta ówczesna wizytatorka, ś. p. siostra Hanke, dołożyła wszelkich starań dla wynalezienia ciała ksieni. W tym celu poleciła jednej ze siostr czynić poszukiwania. Tym razem siostra, idąc za wskazówką daną jej we śnie, szczęśliwie odnalazła sklep. Tam w trumnie, obitej czarnym sukniem, spoczywała ksieni chełmińska, Magdalena Mortęska, w czarnym habicie i białym welonie. Na rękę miała pierścień z napisem »Sponsa Christi« — »Oblubienica Chrystusa«. Twarz była podobną do portretu. Ciało wielebnej ksieni Mortęskiej znaleziono w r. 1881.

R.



OJCZE NASZ!

Nowego Roku witając zorze,
Błagamy Ciebie:
Racz spojrzeć na nas, Ojcze i Boże,
Któryś jest w niebie!
Na wypalone łzami powieki
Spuść łaski zdroje —
Święć się, o Panie, na wieków wieki,
Święć Imię Twoje!
Obdarz nas hojnie dary świętymi,
Ku Twojej chwale,
Przyjdź Twe królestwo, na naszej ziemi
Zarządzaj stale!
Gdy zła przygoda spotka nas w drodze,
Czy błysnie dola:
W niebie, na ziemi, w smutku i w trwodze,
Bądź Twoja woła!
Ty w miłosierdziu Twem nieskończonem,
Spuść rosę z nieba,
Niech Twym oraczom, w pracy żłaknionym,
Nie braknie chleba!

Odpuść nam grzechy, Zbawco jedyny,
My je wyznajemy;
Oświeć nam serca, jak bratnie winy
Odpuścić wzajem.
A gdy pokusa zwikła nas w pęta,
Ducha słabego,
O, niech nas Twoja moc niepojęta
Zbawi od złego!

S. Duchńska.



W sprawie kwitowania składek.

Obecnie, kiedy pisma i gazety przepelnione są odezwaniami, wzywającymi do zbierania składek na rzecz biednych, a szczególnie na braci naszych, dotkniętych klęską wojny, niezliczone płyną ofiary, mające los nieszczęśliwych choćby w części złągodzić. Niewątpliwie piękny i wzniosły to czyn ofiarności narodu naszego, który zawsze i wszędzie, kiedy tylko okazała się potrzeba, spieszył chętnie z pomocą, a nierzadko od ust odejmujemy sobie, byle pomódz bliźniemu. I płyną ofiary z każdego zakątka, gdziekolwiek serce polskie bije. Z podziwem patrzą obcy na ofiarnność społeczeństwa polskiego.

Jedna tylko rzecz, na którą wogóle dotąd nie zwrócono uwagi, rzuca ujemne światło na dzieła miłosierdzia naszego.

Ujemną stroną ofiarności, narażającą społeczeństwo nasze na olbrzymie wydatki, to *kwitowanie składek po gazetach*, ściślej mówiąc, drukowanie *olbrzymich spisów nazwisk* z najdrobniejszych złożonych datków, pochodzących z *jednej* miejscowości lub parafii.

Jak wiadomo, gazety i pisma nasze, wskutek niebywalej drożyzny czasów obecnych, narażone zostały na dotkliwe straty, o czym może niejeden wcale nie pomyślał. Papier podrożał ogromnie, prawie że go niema, również wszelkie materiały drukarskie, brak sił zawodowych i t. p. — oto w przybliżeniu tylko trudności, z którymi pisma nasze walczyć muszą. Jeżeli prócz tego zważymy, że obecne czasy następują dużo materiału bardzo pożytecznego, o którym koniecznie pisać trzeba, a który wielką korzyść wszystkim przynosi i informuje w bardzo ważnych i doniosłych sprawach, to zdaje się, że należy *oszczędzać* i wysoko cenić *miejsce w gazecie*.

Szczególnie »Przewodnik Katolicki« zasypany został długimi spisami osób, które złożyły ofiarę, tak że chcąc wszystkie składki od razu pokwitować, trzeba by wydać nadzwyczajny numer przynajmniej o dwóch arkuszach czyli 16 dużych stron drobnego druku. Dotąd samo kwitowanie składek, według dokładnego obliczenia, przypравиło nas o stratę 5 tysięcy marek, nie licząc czasu na przygotowanie składek do druku, przeglądanie i grupowanie. Załatwienie tej sprawy wymaga osobnego urzędnika, któryby tem kierował.

Wobec tego pytamy wszystkich rozsądnie i zdrowo myślących: Czy nie szkoda czasu na pisanie i sporządzanie spisów; czy nie szkoda pracy i papieru na drukowanie owych szczegółowych spisów nazwisk ofiarodawców, którzy po 10, 25 i 50 fenygów składali?

W rzeczywistości mało kogo obchodzi, czy w parafii ktoś złożył 10 fen, inny znowu 25 fen., raczej chodzić powinno o ogólną sumę, którą odnośna parafia za pośrednictwem tej lub innej osoby złożyła, ażeby ją publicznie pokwitowano.

Oprócz tego zdarza się często, że wskutek tych olbrzymich spisów z jednej miejscowości, inne osoby całymi tygodniami nieraz czekać muszą na pokwitowanie swej składki, mimo że porządek wymaga natychmiastowego kwitowania. Tem się też tłumaczy, że nie mogliśmy pod żadnym warunkiem uczynić zadość licznyemu słusznemu życzeniom.

Zwracamy się tedy w sprawie szybkiego kwitowania składek do wszystkich naszych Szanownych Czytelników, szczególnie zaś do Wielobnych XX. Proboszczów z gorącą prośbą, ażeby w usiłowaniach naszych raczyli nas łaskawie poprzeć i zrozumieć, że wobec tak olbrzymiego nakładu pracy, czasu i wydatków, rzeczywiście nie możemy ogłaszać kwitowania szczegółowego.

Redakcja „Przewodnika Katolickiego” postanowiła od-
tąd kwitować li tylko:

1. składki złożone w redakcyi przez poszczególne osoby;
2. nie będziemy zaś kwitowali składek zbiorowych z wyszczególnieniem nazwisk wszystkich, którzy się na ową zbiorową składkę złożyli; pokwitujemy natomiast w takim wypadku tylko ogólną sumę.
3. Spisów nazwisk, o ile pie-
nędzy wysłano gdziein-
dziej, drukować nie bę-
dziemy.
4. Pod rubryką: »Na życzenie wyszczególnia się«, uwzględnimy jedynie ogólną sumę ofiar, które wysłano do Kasy Arcybiskupiej.



Nasze obrazki.



Ładowanie wojsk w Salonikach.

Po wycofaniu wojsk swoich z Serbii i Macedonii, ustawił się Angliey i Francuzi nad granicą grecką. Front nowy ma bezpośredni związek kolejowy z miastem portowym Solunem (Salonika), gdzie się siły angielsko-francuskie i zapasy wojenne gromadzą. Saloniki stały się z wiedzą rządu greckiego podstawą operacyjną całej akcji czwórporozumienia na Bałka-



Ładowanie wojsk w Salonikach.

nach. Nie dziwić się przeto, że Angliey i Francuzi pracują gorączkowo nad ufortyfikowaniem Saloniki. W zatoce panuje wielki ruch. W ostatnim czasie mianowicie Francuzi ładują wojska i ciężką artylerię. Czwórporozumienie liczy się widać z możliwością oblężenia miasta.

Baszta w Gorycyi, ostrzeliwanej przez Włochów.

Włosi jeszcze wciąż bombardują miasto austriackie w Dalmacyi, Gorycę. Zamiarem ich jest, zdaje się, ażeby z Gorycyi nie



Wydobywanie ułamka granatu z oka za pomocą aparatu elektromagnetycznego.

pozostał kamień na kamieniu. Straszny obraz zniszczenia tego miasta. Granaty ręczne padają nieustannie na domy. Ulice wszystkie pełne rumowisk. Część dachów i murów, cegły, meble leżą, zwalone na kupę. Nie pozostała w całym mieście nie-
tknięta jedna nawet szyba. Na domach wiszą porozrywane druty telegraficzne i telefoniczne oraz rury wodociągowe. Przez wyłomy, wybite w murach granatami, można zajrzeć do wnętrza opuszczonych mieszkań. Przez ulice przejść prawie nie można. Wciąż trzeba przedzierać się przez głębokie doły, wyrwane granatami włoskimi. Ulice są prawie zupełnie opuszczone, jakby wymarłe. Każde okno, każde drzwi, każda żaluzja sklepowa zamknięta. Tylko kiedy niekiedy można dostrzedz poszczególnego człowieka, który skradając się wzdłuż murów i staje nagle wystraszony, gdy granat wybucha, aby natychmiast po wybuchu szybko zniknąć za wę-
głem ulicy. Każdemu grzmotowi armatniemu przysłuchują się mieszkańcy, wyczekując cierpliwie, gdzie teraz śmierć grotem swoim rzuci. Wszystkie tramwaje zostały doszczętnie spalone. Włosi rzucają teraz na miasto wyłącznie pociski wielkiego kalibru. Z dwu tysięcy pięciuset domów w mieście każdy był trafiony, 1500 zaś odniosło ciężkie uszkodzenia. Odkąd Włosi zniszczyli gazownię, miasto jest bez światła. — Lecz nie tylko poszczególni ludzie, ale i cała urzędowa Gorycyja przebywa pod ziemią. Cały zarząd miasta urzęduje w piwnicy; tam otwarto szereg biur, stolik i krzesło — to wszystko. — Na ulicach wszędzie widać trupy ludzkie i krwi kałuże. Ostatni mieszkańcy Gorycyi, wynędzniali z głodu, wypływają już z piwnicy i opuszczają ruiny miasta, stosując się do rady Włochów, którzy w trzecim dniu bombardowania Gorycyi rozrzućili z aparatów lotniczych tysiące kartek z napisem: »Uciekajcie szybko, gdyż Gorycę będziemy ostrzeliwać i spalimy doszczętnie«.



Baszta w Gorycyi, ostrzeliwanej przez Włochów.

Dodatek.

Portret Najprzewielebniejszego X. Arcybiskupa dr. Dalbora

otrzymają z dzisiejszym numerem wszyscy ci, którzy „Przewodnika“ odbierają w paczkach oraz wprost z ekspedycji; abonenci pocztowi dostaną go z przyszłym numerem.

Ze świata katolickiego.

Z powodu pierwszej rocznicy koronacji Ojca św. Benedykta XV, odbyło się dnia 22 z. m. w kaplicy Sykstyńskiej uroczyste nabożeństwo, w którym udział brali liczni kardynałowie, prałaci i posłowie państw zagranicznych przy Watykanie.

Z dyecezyi chełmińskiej.

— Według nowego wykazu parafii i duchowieństwa dyecezyi chełmińskiej, liczy dyecezya 843574 katolików wobec 849584 w roku zeszłym. Ubytek ten zapewne pochodzi stąd, że powołanych pod broń nie wliczono. Samodzielnych parafii i miejsc duszpasterskich jest 299. A więc z doliczeniem nowo utworzonej parafii w Tczewie-Nowemmieście, liczba parafii wynosi okragle 300. Największą parafię stanowi Grudziądz z 15475 katolikami. Liczba księży zmniejszyła się w roku zeszłym z 560 na 556. — Umarło 13 księży (nie wliczono trzech księży zmarłych w listopadzie). Znaczną liczbę księży powołano do duszpasterstwa we wojsku, a około 80 procent kleryków wzięto pod chorągiew. Najstarszym księdzem w dyecezyi jest X. radzca Kręcki, proboszcz w Kiszewie, ur. roku 1832. — Staraniem X. administratora dr. Sychowskiego rozpoczęto budowę nowego kościoła w Zdrojach, miejscowości należącej do parafii sliwickiej. Poświęcenie ma nastąpić w dniu św. Rocha 1916 r. Do nowej samodzielnej parafii należeć będzie 12 wiosek, należących dotąd do parafii sliwickiej.

Wiadomości bieżące.

Położenie ludności Królestwa Polskiego, mimo wysiłków całego społeczeństwa, nie polepszyło się niestety, ale przeciwnie staje się coraz trudniejszem. Cóż bowiem pomaga najdoskonalsze zarządzenia komitetów obywatelskich, przedsięwzięte ku ulżeniu nędzy i głodu szerokich mas ludności, jeżeli coraz więcej daje się uczuć brak najpotrzebniejszych środków spożywczych.

W stolicy Warszawie zaprowadzono monopol mięsny, aby sprawiedliwie i równomiernie obdzielać ludność mięsem. Dowód bydlę na rzeź jest jednak tak niedostateczny, że z dostarczanych zapasów przypada na osobę ćwierć funta na cały tydzień.

W miejsce centralnego Komitetu obywatelskiego,

który został rozwiązany przez władze niemieckie, powołaną została do życia nowa instytucja, która nosi nazwę: „Rada Główna opiekuńcza“. Prezesem w zarządzie tejże Rady jest hr. Adam Ronikier, podczas gdy znany Stanisław ks. Lubomirski jest jego członkiem. Rada Główna przejęła na siebie zadania dawniejszego Centralnego Komitetu, z wyjątkiem sądownictwa, straży bezpieczeństwa i szkolnictwa elementarnego.

W parlamencie niemieckim

obradowano na posiedzeniu wtorkowym nad sprawą podatku od nadmiernych zysków wojennych oraz opodatkowania Banku Rzeszy. Przy tej sposobności sekretarz stanu, *dr. Helfferich*, zapowiedział na przyszłe lata nowe podatki, które jak się wyraził, będą kolosalne, a zatem bardzo wielkie, bo wojnę trzeba przetrzymać, niechaj kosztuje co chce. Z przedstawicieli poszczególnych stronnictw przemawiali posłowie *Stresemann* (narodowy liberal), *Golheim* (ludowiec), *Brockhausen* (konserwatysta) i inni. Jakże będą zapowiedziane wysokie podatki, czy pośrednie czy też bezpośrednie, tego sekretarz stanu, *dr. Helfferich*, jasno nie wypowiedział. Ostatecznie ustawę rządową przyjęto.

Na wtorkowym posiedzeniu były najprzód na porządku obrad trzy zapytania posła *Bassermann*, czy prawdziwemi są twierdzenia angielskie, jakoby Niemcy w Afryce Południowej przygotowywali się do wojny i wystąpili zbrojnie przeciwko Anglii, zanim wojna wybuchła w Europie. W imieniu rządu oświadczył sekretarz stanu, *dr. Solf*, że twierdzenia angielskie są niezgodne z prawdą.

Potem przyszła pod obrady sprawa *nowej pożyczki 10 miliardowej* na cele wojny. W imieniu większości partii socjalistycznej oświadczył poseł *Ebert*, że godzi się na nową pożyczkę, bo naród niemiecki powinien się bronić, żądał jednak większych zapomóg dla rodzin żołnierzy i zastrzegł się przeciwko wszelkim planom zaboreczym. W imieniu 19 członków partii socjalistycznej zaznaczył poseł *Geyer*, że nie chce przyczyniać się do dalszego prowadzenia wojny, bo Niemcy powinny uczynić pierwszy krok do układów pokojowych i stąd wraz ze swymi towarzyszami głosować będzie przeciwko nowej pożyczce. Ostatecznie jednak *10 miliardową pożyczkę wojenną przyjęto* przeciwko głosom mniejszości socjalistów.

Następne posiedzenie naznaczone zostało na 11 stycznia.

Zatarg między Austro-Węgrami, a Stanami Zjednoczonymi

z powodu zatopienia włoskiego parowca „Ankona“ przybrał rzeczywicie bardzo groźną postać. Drugie pismo rządu amerykańskiego wystosowane do Austro-Węgier, ujęte jest w krótkich słowach i ponawia żądania, stawione w pierwszej nocy, od których spełnienia zaletę będą dobre stosunki między obu mocarstwami.

Wojna.

Także ostatni tydzień nie przyniósł na żadnej widowni wojny tyle pożądanego rozstrzygnięcia.

Na całym froncie rosyjskim

nie było ważniejszych wydarzeń. Odbywały się tam tylko potyczki przednich straży.

Na froncie serbsko-czarnogórskim

posuwały się wojska austriackie na południe-wschód od Bielopola i zajęły na północ od Berane silnie rozbudowane stanowiska nieprzyjacielskie. W Salonice Anglicy i Francuzi utwierdzają stanowiska swoje, aby stawić opór Bułgarom, którzy dotąd jednak nie wkroczyli na ziemię grecką.

Nad cieśniną dardaneelską

udało się Turkom wyprzeć wojska angielskie pod Ari Buran i zmusić do opuszczenia zajmowanych od długiego czasu stanowisk. Anglicy przedstawiają porażkę swą jako planowy odwrót.

Na pograniczu austriacko-włoskiem

walczone na całym prawie froncie, ale walki nie były tak gwałtowne, jak dawniej.

Na zachodnim froncie

wykonali Francuzi gwałtowny atak na stanowiska niemieckie pod Metzeral i Hartmannsweilerkopf. Udało im się pierwotnie zająć wierzchołek góry Hartmannsweilerkopf, ale następnie zostali w szturmie wyparci, przyczem stracili przeszło 1500 jeńców.

Poradnik prawny.

C. W. Niech Pani idzie koniecznie do urzędnika stanu cywilnego (Standesbeamten) i przedłoży mu wszelkie papiery; on powie Pani najlepiej, czy wszystko jest w porządku. Nie możemy stąd tego ocenić, nie mając wszystkich papierów przed sobą.

A. L., Inowrocław. Niema żadnego przepisu, podług którego żony ludzi, zaciągających do wojska, nie potrzebowałyby płacić całego komornego; zważać jednakże trzeba na to, że skarżyć trzeba męża, a to jest połączone z trudnościami; ostatecznie chociaż wygra się proces, to niema co brać; dlatego w podobnych przypadkach najlepsza ugoda.

M. D., Kolonia. Pani także należy się renta; musi się Pani o nią upomnieć.

A. P. Żona Pana musi się starać o rentę także za owe 5 miesięcy t. j. za czas od 1. listopada 1914 r. do 1. kwietnia 1915 r.

B. B. 100. Owo rozporządzenie jenerała komenderującego odnosi się do wszystkich sprzedających, nie tylko do tych, którzy mają konsens i zameldowali procedurę; sprawę taką rozstrzyga zasadniczo sąd wojenny; może on ją jednakże oddać policji do zakłwienia.

A. B. Zapomoga wynosi w takim przypadku 240,— mr. rocznie. Liczy się tylko te lata, które synowie służyli, spełniając swój obowiązek ogólny; jeśli po spełnieniu tego obowiązku trzeba było z powodu wojny dalej służyć, to nie liczy się czasu ponad 2 lub 3 lata. Jeśli więc np. ktoś wstąpił do wojska 1. 10. 1912 i służył w piechocie, to liczy się tylko pierwsze 2 lata tj. czas od 1. 10. 1912 do 1. 10. 1914; nie liczy się zaś czasu od 1. 10. 14.

Skrzynka do listów.

J. B. w Belgii. List odebraliśmy; Bóg zapłać za pamięć i życzliwość. Załączone pieniądze przeznaczone według życzenia. Pozdrawiamy! **Żołnierz A. Dł.** Wiersz nie nadaje się do druku. Dziękujemy za pamięć.

S. R., Sielno. Nie znamy.

Składki.

Na braci naszych, dotkniętych klęską wojny

X. prob. Toboła z Golin: Fr. Baranowski 2 m. M. Szczudlak starszy 15 m. Fr. Miękus 1,50 m. J. Urbaniak 2 m. Razem 20,50 m.

X. kapelan Mehler z Dortmundu 13 rata od Bractwa Żywego Różańca parafii św. Trójcy 70 m.

Nowaczky z Sulina 5 m. Zieliński z Sulinka 1 m. Mazurka z Rostworowa 1 m.

X. T. Gronwald z parafii Gostyńskiej zebrane na uroczystości złotego jubileuszu kapłaństwa X. prob. Hulewicz 170 m., od innych osób 83,37 m. Razem 253,37 m.

X. prob. Urbanowicz z Płonkowa: Gapiński z Ścioborza 5 m. Myślińska z Topoli 5 m. Kaszak z Leśnianek 3 m. Plewacka z Dąmbia 1 m. Razem 14 m.

Ogółem złożono **193,432,63 m.**

Dalsze składki chętnie przyjmujemy. Dalszy ciąg pokwitowań nastąpi.

Na życzenie wyszczególnia się:

X. prob. Rożankiewicz zebrane przez parafian w dniu wstrzeźliwości: w Żydowie 170 m., w Grzybowie 63 m., odesłano do Składowicy Abstynenckiej. — Na biedne dzieci, złożono w Żydowie III rata 25 m., w Grzybowie III rata 38 m., oprócz tego wpłynęło jeszcze w dniu 21. 11. z Żydowa 100 m. (razem 255 m.) — odesłano do kasy konsystorskiej w Poznaniu.

X. prob. Dymek składka zebrana w „dniu polskim” przez parafian Ostrzeszowskich wyniosła 3499,40 mk., z okolicy 1010 mk., razem 4509,40 — złożono w kasie arcybiskupiej.

X. prob. K. Nowak z Mielżyna zebrane 21. 11. r. z. 260 m. wysłano do kasy konsystorskiej w Gnieźnie. Zebrane dnia 8 grudnia r. z. 150 m. odesłano do Składowicy Abstynenckiej w Poznaniu.

X. prob. Dąbrowski z Żytowiecka zebrane w dniu 21. 11. r. z. 1000 m. odesłano do kasy konsystorskiej.

KALENDARZ.

Niedziela (po Nowym Roku),
2 stycznia, **Makaryusza.**

Poniedziałek, 3 stycznia, **Genowefy.**

Wtorek, 4 stycznia, **Tytusa.**

Środa, 5 stycznia, **Telesfora.**

Czwartek, 6 stycznia, **Trzech Króli.**

Piątek, 7 stycznia, **Walentego, Łucjana.**

Sobota, 8 stycznia **Seweryna, Fortunata.**

Adorację Najśw. Sakramentu mają następujące parafie:

Niedziela — Poznań (w kościele św. Małgorzaty) i Dusznio.

Poniedziałek — Poznań (w kościele Najśw. Serca Jezusowego w Jeźcach) i Gębice.

Wtorek — Głuszyna i Gniezno (w kościele św. Michała).

Środa — Buk i Kamieniec.

Czwartek — Czeradz i Szydłowo.

Piątek — Komorniki i Kwieciszewo.

Sobota — Konarszewo i Linówiec.

„Niech każdy wie i czuje, jak wielka na nim spoczywa odpowiedzialność.”

Dzisiaj, przy zmianie roku, kiedy pierwszy numer pisma naszego dochodzi do rąk Szanownych naszych Czytelników, warto przypomnieć i wskazać na wielkie i pełne znaczenia dla każdego wiernego syna Kościoła św. słowa, wypowiedziane przez naszego **Najprzewielebniejszego X. Arcybiskupa** w liście pasterskim, wydanym z powodu konsekracji i objęcia rządów archidiecezyi naszych.

Najprzewielebniejszy X. Arcybiskup dr. Dalbor odzywa się w obecnej chwili przełomowej do swych wiernych w następujących znamienitych słowach:

»Na zegarze świata biją godziny, mające wywrzeć wpływ ogromny na losy narodów, Kościoła i religii, mające rozstrzygnąć o przyszłym wyglądzie świata. Co nam przyszłość przyniesie, nie wiemy; ale to wiemy, że dokonują się w świecie zamiary Boże. Rzeczy, które wczoraj wydawały się niemożliwe, stają się dziś rzeczywistością. Widoczna ręka Boża, kreśląca

portret Najprzewielebniejszego X. Arcybiskupa dr. Dalbora.

Wybierając ten właśnie podarek, uczyniliśmy to w tem przekonaniu, że sprawi on nam prawdziwą radość, stanie się ozdobą domów naszych, a z drugiej strony uwieczni niejako w sercach naszych słowa, które mają być dla nas drogowskazem nie tylko na czas obecnej wojny, ale na cały ciąg życia.

Wojna światowa ze swemi okropnościami i troską o przyszłość naszą powiększyła zadania ludzkości. Zasmuceni łakną pocieszenia, zrozpaczeni pragną pomocy i ulgi. Potrzeba więc środków do złagodzenia tych nieszczęść; zwracać należy nam uwagę na moralne niebezpieczeństwa, a w środowisko życia rodzinnego zawsze religię jako źródło wszelkiej siły koniecznie wprowadzić nam trzeba.

Otóż w tych najważniejszych potrzebach życia obecnych czasów wielką niewątpliwie pomocą nie tylko dla rodzin chrześcijańskich, ale dla każdego, który chce żyć według zasad Chrystusowych, jest nasz „**Przewodnik Katolicki**“.

tajemnicze znaki, na razie jeszcze nam niezrozumiałe, zapowiadające przeobrażenie świata. **Zniknie, co z woli Bożej ma zginąć, powstanie i przetrwa, co Bóg zechce powołać do życia i zachować.**

Obyśmy stali się godnymi tej wielkiej chwili dziejowej. Obyśmy czystością serca, nieśkazitłością umysłu, obojętnością dobrej woli zasłużyli należeć do tych, »co mają mieć życie i obficie je mają« (Jan 10, 10) i spełniali w dalszych dziejach świata myśl Bożą na ziemi. **Niech każdy z Was, moi drodzy, wie i czuje, jak wielka na nim spoczywa odpowiedzialność i niech ze swej strony przyczynia się życiem według przepisów Chrystusowych, aby ściągnąć błogosławieństwo Boże na nas.** — Słowa powyższe tem milej nam dzisiaj właśnie przypomnieć, ponieważ do numeru dzisiejszego »Przewodnika« dodajemy jako podarek gwiazdkowy

X. Arcybiskupa dr. Dalbora.

Szanowni nasi Czytelnicy wiedzą o tem dobrze, ile dobrego wyświadczył im już »Przewodnik Katolicki«. Dowodem tego liczne podziękowania i słowa uznania, jakie odbieramy z kół naszych Czytelników. Napelniają nas one błogiem zadowoleniem, a zarazem pobudzają nas do tym większego wysiłku, ażeby »Przewodnika« coraz więcej udoskonalić dla dobra życia rodzin chrześcijańskich.

Oby więc „Przewodnika Katolickiego“ w żadnym domu nie zabrakło!

Kto się spóźnił i nie odnowił przedpłaty na nowy kwartał, niechaj to niezwłocznie uczyni. Zaległe numery chętnie nadesłamy.

Pomóżcie nam do tego, ażeby pismo Wasze stało się silnem i wielkiem w walce o najświętsze ideały życia prawdziwie chrześcijańskiego! **„Niech każdy wie i czuje, jak wielka na nim spoczywa odpowiedzialność!”**

Dr. Falgowski Klinika dla Kobiet

Poznań, Rycerska 36

naprzeciw król. biblioteki.

Telefon 2075.

Funt miodu za 29 fen.

sztucznego, zrobi każda gospodyni w prosty sposób za pomocą proszku miodowego „Ergastin“, który daje smaczny, zdrowy i tani środek spożywczy, prawie nie różniący się smakiem i zapachem od dobrego miodu pszczelego. Trzeba żądać w każdym składzie wyraźnie: „Ergastin“ — proszku miodowego w paczkach po 35 fen. i nie brać żadnych innych bezwartościowych, często szkodliwych dla zdrowia wyrobów. — Gdzie nie ma na składzie, należy napisać wprost do Chem. Fabr. „Ergasta“ Czesl. Nagórskiego w Starogardzie (Pr. Stargard 3). — Kto nadesła 2 mk. papierowe w liście albo przekazem, otrzyma 6 paczek franko. Kupcom i dalej sprzedającym znaczny rabat.

: : Warto spróbować! : :

Składajcie oszczędności

w następujących Spółkach związkowych:

- Babimost**, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Bomst.
- Czarnków**, Bank ludowy w Czarnkowie E. G. m. u. H. Czarnikau.
- Gąsawa**, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Gonsawa.
- Golina**, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Golina.
- Gniezno**, Kasa Pożyczkowa w Gnieźnie E. G. m. b. H. Gnesen.
- Jarocin**, Kasa Pożyczkowa i Oszczędności w Jarocinie E. G. m. u. H. Jarotschin.
- Jutrosin**, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Jutroschin.
- Kępno**, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Kempen (Bz. Posen).
- Kościan**, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Kosten (Bz. Posen).
- Koźmin**, Towarzystwo Pożyczkowe w Koźminie E. G. m. u. H. Koschmin.
- Krotoszyn**, Bank Ludowy zap. sp. — Volksbank E. G. m. u. H. Krotoschin.
- Miłostaw**, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Miłostaw.
- Leszno**, Bank Ludowy — Volksbank E. G. m. u. H. Lissa (Bz. Posen).
- Łobżenica**, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Lobsens.
- Lubasz**, Bank Lud. E. G. m. u. H. Lubasch. (Kr. Czarnikau).
- Mchy**, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Emehen.
- Mikstat**, Towarzystwo Pożyczkowe E. G. m. u. H. Mixstadt.
- Ostrów**, Bank Kupiecki E. G. m. u. H. Ostrowo (Bz. Posen).
- Ostrów**, Kasa Pożyczkowa E. G. m. u. H. Ostrowo i. Pos.
- Pleszew**, Bank Pożyczk. w Pleszewie E. G. m. u. H. Pleschen.
- Pogorzela**, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Pogorzela.
- Poznań**, Kasa Wzajemnej Pomocy E. G. m. u. H. in Posen.
- Poznań**, Skarbona E. G. m. u. H. Posen. Warschauerstr. 7.
- Raszków**, Bank Ludowy Raszków E. G. m. u. H. Raschkow.
- Trzemeszno**, Kasa Pożyczkowa E. G. m. u. H. Tremessen.

Z powodu śmierci dzierzawcy jest w mieście ożywionem w Ks. Poznańskim dobrze zaprowadzona od wielu lat istniejąca

restauracya

z wyszynkiem od 1. 4. 16.

do wydzierżawienia.

Zgłoszenia przyjm. eksp.

Przewod. pod nr. 1719.

Szachtmistrzów drenarskich

biegłych w niemieckiej pisowni, z oddziałem dzielnych robotników, przyjmie (1730)

E. Kalinke, inżynier kultury,
Leszno — Lissa i. P.

90 pięknych powieści za 1 markę

Zbrodnia we śnie. Widmo cara. Wizyta nieboszczyka. Srogo ukarane zaloty. Uczta ludożerców. Polowanie na węże. Hufliec umarłych. Wielki los. Sąd krasnoludka. Osiwiał z przeobrażenia. Śmierć w pustyni. Boże dary. O kuli działowej i o złotej tabakierce. Kapitan drewniany. Ojcostwo. Trzy ucięte głowy. Iluk-Puk. Po nitce do kłębka. W piekle granatów. Z dziejów męczennictwa. Pies pułkowy. W obliczu śmierci. Przeczucie matki. — Przepowiednia o Anglii i o królu angielskim. Prorok z Wilna. Śmierć carycy Katarzyny Szubienica Judasza. Krwawe kłosa. Relikwie św. Krzyża. Cudowne ocalenie. Kapitan bohater. Poświęcenie Indyanina. Legenda o Matce Boskiej. Skrupulatny oficer. Sen i śmierć. Nie wszędzie można umierać. Okropna imię. Pierścień cesarzowej. Jak szatan opętał serce ludzkie. Trzykrotny telegram. Stracona dywizja i t. d.

Wszystkie te 90 powieści koszt. tylko 1,20 mk. z fr. przesyłką. Poleca i przes. odwrotnie Fr. Chocieszyński, Poznań 0. 20

Posen, Posadowskystr. 39.

Kto się powoła na to ogłoszenie, otrzyma jeszcze darmo bardzo zajmującą powieść: „Aresztowanie w chmurach.“ (1586)

Siwym włosom

przywraca pod gwarancją pierwotny kolor

Axela - Regenerator - włosów butelka 2,00 mk.

Tylko prawdziwe z nazwą „Axela“. (1016)

J. Gadebusch,
Poznań, Posen O. I. (Odd. D.)
ulica Nowa 7/8.

Do zhoża mielenia na mąkę młynki po M. 25,00 i 30,00, z kołem Nr. 3 po M. 40, Nr. 4 po 55,00 za szt.

Separator do mleka TRIUMPH

dla tego jest najlepszy, że odciąga najwięcej śmietany. Kotły całe stalowe, z jednej sztuki, cynkowane, w miejsce koprowych.

Wysyłka za zaliczką. — Adres: Ziętkiewicz & Mińcickiewicz Poznań (Posen, Neustr. 7/8).

Restauracye mam na sprzedaż lub na zamianę na kamieniczkę lub gospodarstwo, jako wpłatę wezmę także list hipot. J. Kempski, Odolanów-Adelnau. (1724)

Klinika dla kobiet

Poznań, ul. św. Marcina 9/10, obok kościoła,

Dr. Antoni Szac

dawn. pierwszy asyst. przy zakładzie naukowym dla akuserek i klinice chorób kobiecych w Brunświku, (tajny radca Prof. Ehlers i Prof. Krukenberg) i były asyst. Prof. Strassmann w Berlinie. Tel. 2604.

Wyprzedaż inwenturowa aż do 50% zniżki

Kostiumy, Spódnice, Ulstry,
Paletoty sukienne, pluszowe
i astrachanowe
Suknie, Kabatki dziecięce.

Na wszelki towar łatowy

oraz na

Bluzki i Kołnierze futrzane
udzielam 20 procent.

Lekko zbrudzony towar
nadmierzają tanio.

M. Malinowski

Największy specjalny magazyn okryć damskich

Poznań, Stary Rynek 57,
parter i I. piętro.

Świece ołtarzowe świece dla bractw

z wosku pszczelego poleca

W. Piechocki, Gniezno.
Fabryka świec. — Bielnik wosku.

Sprzedaż na raty.

Polecamy



Siewniki rzędowe włocławskie

„SAXONIA“

**Siewniki szerokorzutne
Pługi — Brony — Walce
Spulchniacze**

ORAZ wszelkie inne maszyny rolnicze

H. CEGIELSKI Tow. Akc. Poznań.

Najstarsza polska fabryka.



**Wiele ??
pieniędzy
zarobi
każdy
gdy bę-
dzie po-
siadał
mój
cennik**

na zegarki, łańcuszki, pier-
ścionki, stempla, drukarnie,
lampki, portmonetki, noże,
kosy, brzytwy, śpilki,
płyty, gramofony, sławne
Allegro harmoniki, flety,
skrzypce, klarnety oraz
książki do nabożeństwa
i powieściowe.

Liczne zamówienia i po-
dziękowania świadczą o ta-
niej i rzetelnej sprzedaży.
Proszę napisać Pan zaraz
do mnie swój adres, a che-
tnie każdemu ten cennik
darmo i franko nadesłę.

Adres: **M. Danecki**
Poznań — Posen
St. Martinstrasse Nr. 58.

Kupujemy każdą ilość

zboża i słomy

„ROLNIK“

Pospieszynski & Co.
Pleszew (Pleschen).

Robotników

z zaciężnikami

poszukuje od 1. kwietnia 1916
na wysoki deputat (1706)

Dom. Hutka

per Gembitz, Kr. Czarnikau,
stacja kolei Hallberg.

Potrzebny zaraz lub od
1-go stycznia 1916 (1671)

włódarz

do ludzi do Majętności
Srebrnagóra p. Wapno,
Kr. Złot. Prov. Posen.

Od 1. 4. 1916 lub zaraz
poszukuje się (1712)

2 włóдарzy

z zaciężnikami.

Dom. Twardów
per Witaschütz.

Chłopiec

w wieku poza szkolnym, zgra-
bny, mający chęć być słu-
żącym potrzebny od 1. stycznia
1916. Może się zgłosić do

Dominium Zakrzewo
per Kiecko (Kietzko).

Potrzebny zaraz

UCZNIA

z dobrej rodziny. **M. Sa-
charski, Janówiec**, skład
kolonialny.

80 trumien w składzie P. Bie-
lawskiego, Wielkie Gar-
bary 23. Zał. w r. 1883.

Gospodarstwo!

Z powodu choroby właściciela
jest 180 mórg siemi, maszyn
budynki, a tyw. i martw. in-
wentarzem zaraz do nabycia.
Zgł. do Przew. pod nr. 1726.

4-6000 Mk do wypoży-

czenia na gospodarstwo zaraz
po ludzkości. Oferty
do eksp. Przew. pod nr. 1726.

Dominium Murzynowo
per Schondorf

potrzebuje od 1-go kwietnia

**włóдарza,
skotarza
i stróży.**

Zgłosz. osobiste do dominium.

Dom. Modrze
(Kr. Posen-West)

przyjmie 2 zdalnych
włóдарzy

od 1. 4. 16. Zgłoszenia
tylko piśmienne z odpi-
sem świadectw, których
się nie zwraca przyjmuje
(2) Zarząd.

Od Nowego Roku lub póź-
niej potrzebny (28)

człowiek do koni

na wysokie zasługi, może
i być inwalida. — Zgłosze-
nia przyjmuje

Mleczarnia Ostrzeszowska
Molkerei Schildberg i. Pos.

Mam miejsca od kwietnia
dla kowali, stelmachów,
włóдарzy, rodzin z zaciężni-
kami, stangretów. (16)

Proceder. pośrednicząca posad
Stanisława Łukaszewicz,
Poznań, św. Marcin nr. 64.

stangret

z chłopakiem do stajni.

K. Jaczyński,
Marcinkowo
Gembitz - Mogilno.

Ucznia

potrzebuje zaraz lub od
1-go kwietnia (23)

Ucznia kowalskiego

przyjmie zaraz (1689)

St. Nowak, mistrz kowalski,
Kępno (Kampen i. P.)

Ucznia z poczciwej ro-
diny, który się
może dzielnie wydoskonalić
w swoim zawodzie, przyjmie
zaraz lub od 1. stycznia 1916
Andrzej Świątkiewicz, mistrz
kowalski, Strzelno. (1720)

Ucznia stelmachskiego

przyjmie na dogodnych warun-
kach od 1-go stycznia 1916
Szaleczyński, Rogoźno.

Potrzebny zaraz lub od
1-go kwietnia (24)

włóдарz

z zaciężnikiem,

stangret

żonaty lub kawaler. Zgłosze-
nia pod adresem:
Dominium Gądk
per Gondek.

Kucharka wiejska

która oprócz dobr. goto-
wania za siebie na hodowlę
drobni, znajdzie dobrą po-
sadę zaraz. Zgł. pod adr.

Jasielski,
Tarce p. Jarocin.

Włóдарz

z zaciężnikiem potrzebny od
1. stycznia lub od 1. kwietnia.
Dom. Zakrzewo per Gr. Gofis.

Majątność Brodnica

p. Szoldry, powiat Śremski,
potrzebuje na 1. kwietnia 1916
kilka porządnymi i uczciwymi

familii

robotniczych

z zaciężnikami
na ordynaryę. — Zgłoszenia
do Zarządu. (19)

Od 1. 1. 1916 potrzebna

osoba do wyłączenia

umiejąca dobrze gotować.
W. Walkowiak
Janówiec (Janowicz i. P.)
Skład białawów.

Poszukuję zaraz uczciwego

czeladnika rzeźniczego

woln. od wojsk. z dobr. świad.
Teofil Nowicki
Miłosław, Kr. Wreschen.

Do mego składu i war-
sztatu rzeźniczego o zapę-
dzenie motorowym, poszukuję

uczni.

Zamiejscowym udzielię
wolną bieliznę. (26)

P. Gertke, Rawicz.

Ucznia kowalskiego

przyjmie zaraz (1689)

St. Nowak, mistrz kowalski,
Kępno (Kampen i. P.)

Ucznia z poczciwej ro-
diny, który się
może dzielnie wydoskonalić
w swoim zawodzie, przyjmie
zaraz lub od 1. stycznia 1916
Andrzej Świątkiewicz, mistrz
kowalski, Strzelno. (1720)

Ucznia stelmachskiego

Alfa-Separator
najważniejszą, najpotrzebniej-
szą maszyną dla każd. rolnika!
Zapewnia
największy wyrób masła;
najlepszy gatunek.
Stodkie mleko zbierano;
najlepszy środek do chowu.
Potwierdzona agentura Alfę i
PIECHOWSKI w Wyrzysku.
Przeszło 1000 najwyższ. nagród
Korzystne warunki wojenne.

Oszczędności
przyjmuje podpisany Bank
na oprocentowanie w każdej
sumie i każd. czasie i piaci
5% za rocznem wypowiedzeniem
4% za półrocznem wypowiedzeniem
3% na każdorazowe żądanie.
Adresować trzeba tak:

Bank Parcelacyjny E. G. m. b. H.
w Kościanie — Kosten Pr. Posen.

Bank otwarty oprócz niedziel i świąt: Od 9-tej
do 3-eiej po połud., a w soboty od 9-tej do 1-szej.
Spółka należy do Związku Spółek Zarobkowych.

Uwaga: Naszym pp. depozytariuszom zwracamy uwagę, że
nie potrzeba z każdą nową przesyłką pieniędzy
dołączać książeczki, bo Bank nasz kartą donosi, gdy pieniądze od-
bierze; wystarczy więc kwity takie chować i tylko co rok w sty-
czniu książeczkę do uregulowania nadesłać.

Sztuczne podeszwy
tak samo trwałe jak skóra oraz
podeszwy gumowe nie-
przemakalne poleca i wysyła
za zaliczką poczt. i to: Dam-
skie podeszwy para 0.50, 0.75,
1.00, 1.25, męskie podeszwy
para 1.50, 1.75, 2.00, 2.25,
2.50. — Większą ilość, funt
2.75, 3.50 i 4.00. (18)

M. SULICKI
Poznań-Posen
Gr. Berlinerstr. Nr. 4.

Ucznia syna zacnych ro-
dzciców, któryby
miał chęć wyuczenia się dobr.
ogrodnictwa, przyjmie Ogro-
dnictwo artystyczne w Mogi-
linie. **A. Wysocki.** (30)

**Znajdą trwałe posady
na duże dwory:**
Pisarze zdolni, lokaje, boro-
wi, elewi, ogrodnicy samotni,
włóдарze z zaciężnikami, stan-
gretci sam., chłopak do kre-
densu, kowale, stelmachy, po-
kojowe i dziewczyny wiejs-
kie, wszelka służba dwor-
ska. Spiesznie zgłosz. przyjm.
Proceder. postr. posad
Stefan Chelmicki,
Poznań, ulica Podgórna 7.
(Hindenburgstr. 7). Tel. 5272.

Potrzebna na probostwie
młodsza dziewczyna
do oprętu.
Zgłoszenia przes. do eksp.
Przew. Kat. pod nr. 29.